

Fragment relacji świadka historii



ANDRZEJ BANDYK

ur. 1952, Owiesno



Zakres terytorialny i czasowy	Owiesno, lata 50. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

Postępowanie aktywistów partyjnych wobec ludzi w czasach powojennych

Tu w Owieśnie mieszkali ludzie, którzy za komunę daliby się powiesić. Sąsiadka, która mieszkała w domu mojego ojca, jako młoda dziewczyna była partyjną aktywistką i jeździła do Moskwy na szkolenia. Jakiś czas temu wpadł mi w ręce stary obraz. Wisiał w komórce u jej synowej. Poprosiłem o ten obraz. Jak przyniosłem do domu, chciałem odnowić ten obraz i oprawić w ramki. Patrzę, a tam jest dyplom tej dawnej sąsiadki, która wtedy już nie żyła. Mam ten dyplom do dzisiaj. Dyplom za to, że była aktywistką tu w Owieśnie, w kolchozie. Opowiem jedno zdarzenie związane z tą kobietą. Pracowałem na polu i pomagałem jednemu rolnikowi. Były też starsze panie, które plewiły buraki i ta aktywistka Zosia, która jeździła do Rosji. Jedna z pań zapytała ją: *Zosiu, pamiętasz, jak ty przyjechałaś z Moskwy? Wzięłaś zegarek, zrobiłaś jeden rząddek, zobaczyłaś, ile to minut, pomnożyłaś razy osiem i powiedziałaś, że tyle rządzków mamy zrobić.* A inna z pań na to: *Ciekawe, jak ty byś pracowała w upale cały dzień, czy byś tyle zrobiła?* Kiedy były spółdzielnie produkcyjne, nie wolno było zabić świni. Rolnik miał, a nie mógł zabić, bo był zakaz. Byliśmy jeszcze mali, gdy tato postanowił: *Zabiję świnię.* Zabił świnię po cichutku, że nikt o tym nie wiedział, rozebrał mięso. Moja mama mówi: *Idź, zanieś trochę mięsa sąsiadce. U nich taka bieda.* Bo też dzieci były i nie miały co jeść. A tato mówi do mamy: *Nie dawaj, bo jej mąż jest w partii.* Mama na to: *Jak dostanie mięso, to pójdzie kablować?* Zaniósłem to mięso do nich do domu. Na drugi dzień przyjeżdża znajomy milicjant. Siedzimy wszyscy w domu, rodzice i pięcioro dzieci. Milicjant do taty mówi: *Wiesz, Staszek, że nie wolno, a ty zabiłeś świnię.* A tato do niego przy nas wszystkich: *To ja na Sybirze z głodu pochowałem ojca, siostrę, braci, brata dzieci, przymierałem głodem, a teraz mam tu pięcioro dzieci i mi swojej świni nie wolno zabić? Dzieci mają być głodne, jak ja świnię uchwalam?* Ten milicjant wyprowadził tatę na korytarz. Nie słyszeliśmy tej rozmowy. Tato przyszedł, a mama pyta: *Co on ci tam mówił?* Tato pokiwał głową i powiedział: *Mówiłem ci, nie dawaj temu sąsiadowi mięsa.* Mama była zdziwiona. Ten milicjant powiedział: *Staszek, byłeś na froncie, nie miałeś co jeść. Głodem przymierałeś. Teraz masz pięcioro dzieci, to po co jeszcze sąsiadowi zanosisz mięso?*

Data utworzenia	19 lipca 2024
Rozmawiał/a	Martyna Krzysińska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami